

Sandra Chmielak 8b

zaplątani

w...

sznurki

niezgody

nieudolnie

próbujący

wydostać się

z

pajęczyny

zatracenia

ludzie

przeżarci nienawiścią

błądzący

po

korytarzach

fałszu

i

obłudy

desperacko

szukający

odłamków

dawno zniszczonego

życia

nastała...

upiorna cisza

czasami

słysząc tylko  
tępy...  
odgłos  
bezwładnie opadającego  
ciała  
w  
akompaniamencie  
szydlerczego śmiechu

\*\*

chłodne poranki  
bezduszne  
i  
niezwykłe...  
melancholijne  
pędzące  
szarą  
rzeczywistość  
niczym...  
bydło na rzeź  
wypluwające  
z  
nas  
ostatnie resztki  
człowieczeństwa  
z...  
nas...

ludzi...  
pustych  
i  
wypranych  
w  
każdym milimetrze  
wypalonych  
kotwica  
zakopała się  
w  
mdłym  
i  
fałszywym  
życiu  
zbyt często uciekaliśmy  
z  
życia  
by  
cokolwiek czuć

\*\*\*

martwa

pusta

w

środku

zniszczona

przez...

zawodne uczucia

maski już opadły...

a

gdy

wróciłam...

zastałam kilka

łez

utopionych

w

herbacie...

gorzkiej herbacie